

Rozważanie przed Mszą Świętą przeznaczone dla wspólnoty modlitewnej

dr Wojciech Kosek

**Niniejsze opracowanie zostało opublikowane tutaj w Niedzielę Miłosierdzia Bożego,
1. maja 2011 r.
w dniu beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II**

W prezentowanym poniżej tekście rozważań podano przykładowy podział na role dla trzech osób, oznaczonych dwuliterowymi symbolami: **WW**, **AA**, **MM**.

WW Wstęp:

Kochany Panie Jezu, ukryty pod białą Świętej Hostii! Tak blisko Ciebie jesteśmy tu dziś, zgromadzeni na modlitewnym czuwaniu. I oto coraz bliżej do chwili, w której odległość pomiędzy Tobą a każdym z nas przestanie istnieć! Pragniemy zatem prosić Cię teraz, Boski Nauczycielu, abyś zechciał oświecić nasze umysły i rozkochać w Tobie nasze serca, abyśmy w Komunii Świętej przyjęli Cię tak, jak Ty sam tego jesteś spragniony.

Pieśń: „Pan blisko jest...”

MM Modlitwa:

Proszę Cię, Boże utajony: daj mi już teraz dostrzec różnicę pomiędzy moim codziennym sposobem przebywania z Tobą, ukrytym pod postaciami spożytej Hostii, a tym sposobem, o jakim Ty marzysz w cichości swego Serca. Ty jesteś tak dobry, że nie chcesz ode mnie czegoś, co nie wypływałoby z głębi mej wolności, z mego miłosego zapatrzenia się w Ciebie, z mego pragnienia odkrycia i spełnienia Twoich pragnień. Zechciej, o Dobry Jezu, odsłonić Serca Twojego tęsknotę, a ja przyrzekam Ci, że z ochotą spełnię to, na co Ty czekasz. Mam świadomość, że Ty w Komunii Świętej dajesz mi się cały z miłości do mnie, dlatego ja, w odpowiedzi na Twoją miłość, chcę oddać się całkowicie Tobie. Co mam czynić zatem, o Jezu Ukochany, aby pragnienie całkowitego oddania się Tobie po przyjęciu Cię w Komunii Świętej było rzeczywiście przeze mnie spełnione? Powiedz mi, proszę Cię najgoręcej: co mam czynić po Komunii Świętej, abyś Ty z moich czynów odczytał me najgłębsze wyznanie: „Miłuję Cię, Jezu!”?

WW I. Na jednym z poprzednich czuwań rozważaliśmy, w jaki sposób biblijny Tobiasz i jego syn Tobiasz oddali cześć Bogu po spotkaniu się z Jego reprezentantem.

Oto gdy przed swym odejściem ów posłaniec ujawnił, że nie jest człowiekiem, ale Archaniołem Rafałem, jednym z siedmiu najjaśniejszych duchów, którym dane jest wchodzić bezpośrednio przed Oblicze samego Boga w niebie, wówczas Tobiasz z synem upadli przed nim na twarz – oddali mu pokłon, do głębi poruszeni odkryciem, z kim przestawali... Po odejściu Anioła trwali oni jeszcze długo na modlitwie: wielbili Boga hymnami, dziękując Mu za tak niecodzienny dar – za możliwość przebywania z Gościem z Nieba, z Archaniołem bezpośrednio służącym Wszechmogącemu Bogu! W ten sposób uczcili oni Boga, gdyż nie zajęli się od razu

ziemskimi problemami, ale wprost przeciwnie: swą ziemską, ludzką naturę zaangażowali z ogromnym przejęciem w wyrażanie Bogu zachwyty nad tym, że dane im było tak naturalnie przebywać z kimś, kto przybył z nadnaturalnej, nadprzyrodzonej rzeczywistości, ze świata, którego piękna nie sposób sobie wyobrazić.

AA Panie Jezu! Postawa Tobiaszów, opisana na kartach Starego Testamentu, stanowić może dla mnie wzór do naśladowania: za każdym razem, gdy przyjmuję Ciebie w Komunii Świętej, dostępuję ogromnego zaszczytu: oto Ty, który zasiadasz na tronie wraz z Ojcem i Duchem Świętym w niebie, przed którego Oblicze wchodzi jedynie siedem najjaśniejszych Archaniołów, Ty właśnie w czasie każdej Mszy Świętej opuszczasz swój niebieski tron i stajesz u moich drzwi! Czy ja jednak pojmuję, jak wielkiego dostępuję zaszczytu?! Czy przyjmę Ciebie tak, jak Ty na to zasługujesz i jak tego pragniesz? Czy ja doceniam ów codziennie ponawiany niecodzienny dar?

Czy nie pomijam w planie mego dnia punktu „**spotkanie z Wszechmogącym Bogiem po zakończeniu Eucharystii**”? Czy raczej nie jest u mnie tak, że zawsze próbuję zmieścić punkt „Eucharystia” pomiędzy innymi licznymi wydarzeniami dnia tak, że Ty, o Jezu, nie możesz nigdy liczyć na przebywanie ze mną w Komunii Świętej w atmosferze wyciszenia, spokojnej rozmowy, patrzenia sobie w oczy, wsłuchiwania się w rytm serc..., rozmiłowanych w sobie serc?... Jak to jest u mnie...? Jak to jest z naszą miłością, o Jezu Umiłowany...?

MM Myślę też o dawaniu świadectwa o Tobie wobec innych. Czy nasi bracia i siostry z mojej postawy po Eucharystii mogą odczytać, Kto przybywa do naszych serc? Czy mogą odczytać, że w tym szczególnym czasie łaski warto trwać jakiś czas na modlitwie, bo prawo miłości wobec Oblubieńca ma tu decydujący głos?

Pieśń: „*Ma dusza pragnie Boga...*”

WW II. Spróbujmy teraz wraz z Maryją pochylić się nad tajemnicą «czasu łaski».

Każde przyjęcie Komunii Świętej jest obfite w łaskę, której wartości nie zrozumiemy bez Niepokalanej, Niewiasty łaski pełnej. A oto szczególne objaśnienie tego «czasu łaski», objaśnienie dawane przez naszą Niebieską Mamę:

Zapewne każdy z nas pamięta głębokie przeżycia religijne, związane z peregrynacją kopii Obrazu Jasnogórskiego w naszej diecezji. Może pamiętasz nawet to szczególne miejsce, w którym ksiądz proboszcz twojej parafii witał Maryję w Jej cudownym wizerunku, niesionym w procesji przez Lud sąsiedniej parafii? W tym właśnie miejscu i czasie, gdy Obraz Maryi uroczyście wnoszony był w przestrzeń twojej parafii, dla was rozpoczynał się czas szczególnej łaski. Ludzie, którzy zwykle zbyt są zajęci, by w ciągu dnia zatrzymywać myśl nad rzeczywistością Nieba, teraz tłumnie przybyli witać Maryję. Zdawali sobie sprawę lub jakoś przeczuwali, że właśnie teraz, w tym jednym dniu, Maryja pragnie ich obecności przy sobie, przy swoim jasnogórskim wizerunku w ich świątyni. Być może zdawali sobie sprawę, że

Ona pragnie ich fizycznej obecności w miejscu i czasie ściśle określonym przez datę peregrynacji, aby obdarować ich łaskami, które szczególnie na tę właśnie okoliczność przygotowała dla każdego, kto zdecyduje się tu być.

AA I rzeczywiście w czasie tego wyjątkowego spotkania wielu doznawało łaski przystąpienia do sakramentu pokuty po kilkudziesięciu latach odejścia od Boga. Inni otrzymywali dar zdrowia, o który do tej pory bezskutecznie prosili. Wielu otrzymało nowe siły do dojrzałego podejmowania zadań swego stanu. Niejeden usłyszał głos powołania do jakichś zadań w Kościele. Serca zaś wszystkich napełniał nowy, życiodajny entuzjazm, zachwyt nad oczywistością naszego przeznaczenia do życia wiecznego z Bogiem, Niepokalaną, świętymi, aniołami... Jakże łatwiej od tego dnia było znosić trudy codzienności, skoro jej kres miał w tak oczywisty sposób łączyć się z początkiem drogi przenikającej nadprzyrodzone przestrzenie wiecznej szczęśliwości z Bogiem...

MM Czy jednak wszyscy skorzystali z zaproszenia Maryi? Czy nie było wśród parafian tych, którzy nawiedzenie parafialnej świątyni odłożyli na jakiś inny czas? I czy im dane było dostąpić tego obdarowania, jakim już w wymiarze zewnętrznym było liczne przybycie tak wielu parafian i długie trwanie na gorącej modlitwie...? Czy ci, którzy znaleźli jakieś „wytłumaczenie” dla swej decyzji nieskorzystania z czasu nawiedzenia, mogli wiedzieć, w jak cudownej rzeczywistości nie uczestniczą?

Czas nawiedzenia Maryi – czas szczególnej łaski...

Czas, który zdarzył się w moim życiu kilka zaledwie razy...

Czas miłości... miłości tak mocno odczuwanej, doświadczanej, tak głęboko przeżywanej, tak bardzo przenikającej me człowieczeństwo...

Czas łaski związany z fizyczną obecnością Jej cudownego wizerunku...

Pieśń: „Madonno, Czarna Madonno...”

WW Czas łaski związany z fizyczną obecnością Jej cudownego wizerunku... O czym mi mówi ten czas... czas fizycznej obecności, czas niepowtarzalnej fizycznej obecności Wizerunku Niepokalanej Jasnogórskiej Dziewicy?

Czy przez wymowę tego czasu Maryja mówi dziś do mego serca o innej jeszcze obecności? Czy Ona, Matka, która na Jasnogórskim Obrazie prawą ręką wskazuje na Jezusa, nie chce uświadomić mi podobieństwa czasu Jej fizycznie postrzegalnego nawiedzenia do nawiedzenia Jej Syna, Jezusa, który pod fizycznie postrzegalnymi postaciami Świętej Hostii przychodzi do mnie w Komunii Świętej?

Czy przez wymowę czasu łaski peregrynacji Maryja mówi dziś do mego serca o jeszcze wznioślejszej fizycznej obecności – o obecności Jej Syna, który pod postacią Świętej Hostii peregrynuje w ściśle określonym fragmencie dnia do mego serca?

MM Każde przyjęcie Komunii Świętej jest otwarciem czasu łaski – czasu fizycznej obecności Pana Jezusa ze mną. Jezus pod postaciami Świętej Hostii jest ze mną przez pewien czas w sposób, którego nie można porównać do żadnego innego sposobu Jego obecności w ciągu dnia. Jak głosi Sobór Watykański II, a podejmują w licznych wypowiedziach kolejni Papieże, Jezus w Komunii Świętej przenika mnie w sposób,

jakiego nie można przyrównać do żadnego innego sposobu Jego obecności: czy to w Piśmie Świętym, czy to w osobie kapłana, czy w zgromadzeniu liturgicznym, czy w bliźnim – nawet w tym, który potrzebuje mojej pomocy.

WW Jezus przychodzący w Komunii Świętej trwa ze mną w tak wyjątkowy sposób przez ograniczony odcinek czasu, podobnie jak ograniczonym odcinkiem czasu było Jego ziemskie życie. W historii ludzkości ani czas poprzedzający Jego Wcielenie, ani czas po Jego Wniebowstąpieniu nie dają takiej możliwości przebywania z Jezusem, jak czas, gdy On jako człowiek żył przez około trzydzieści lat w Ziemi Świętej. Jedynie dzięki Bożej mocy czas ściśle związany z przyjęciem Komunii Świętej daje możliwość identycznego kontaktu z Jezusem, jak to dawał czas Jego ziemskiego życia. A choć teraz Jezusa nie widzimy, nie odczuwamy, nie słyszymy, to jednak po Komunii Świętej jesteśmy z Nim naprawdę tak, jak była z Nim Maryja, Józef, pasterze, mędrcy, jak byli z Nim później Apostołowie i liczne rzesze, jak byli z Nim ci, którzy Go umiłowali.

Pieśń: „Jesteś blisko mnie...”

WW Tak jak obfity był w szczególne łaski ograniczony czas:

- trzydziestu lat ziemskiego życia Jezusa,
- jednego dnia peregrynacji Obrazu Maryi w mej parafii,

tak samo i rozpoczynający się w chwili przyjęcia Jezusa w Świętej Hostii czas jest obfity w łaskę nie do następnej Komunii Świętej, ale do końca mego modlitewnego trwania z Jezusem.

Czy warto zatem biec po Komunii Świętej od razu do innych zadań, jeśli ten czas łaski niepowtarzalnie tracę?

III. Słowa Jezusa, zapisane w Ewangelii Świętego Jana i komentarz do nich, napisany przez **Błogosławionego Papieża Jana Pawła II**, stanowiąc będą odpowiedzi na to pytanie.

MM J 12,1 „Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. ² Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. ³ Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom napełnił się wonią olejku. ⁴ Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z uczniów Jego, ten, który miał Go wydać: ⁵ «Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?» ⁶ Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano. ⁷ Na to Jezus powiedział: «**Zostaw ją!** Przechowała to, aby *Mnie namaścić* na dzień mojego pogrzebu. ⁸ Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie»”.

AA W świecie nastawionym na działanie może wydawać się, że modlitwa po Mszy Świętej jest zbędną stratą czasu. **Błogosławiony Jan Paweł II** problematykę poczucia przez niektórych owej «straty» poruszył w kontekście życia konsekrowanego. Warto przytoczyć kilka dłuższych fragmentów „Zakończenia”

Encykliki *Vita consecrata* i na zasadzie analogii odnieść do rozważanej przez nas problematyki adoracji po Komunii Świętej:

WW „Po co wybierać taki sposób życia, jeśli jest tyle pilnych potrzeb w sferze działalności charytatywnej i ewangelizacji, których zaspokojenie nie wymaga bynajmniej podejmowania szczególnych zobowiązań życia konsekrowanego [czy też – jak w niniejszym rozważaniu – adoracji po Komunii Świętej – przypis W. Koska]. **Czy w takim razie nie jest ono swoistym «marnotrawstwem» ludzkich energii, które zgodnie z zasadą wydajności można by wykorzystać dla ludzkości i dla Kościoła?**

Takie pytania słyszymy coraz częściej, ponieważ są one przejawem utylitarystycznej i technokratycznej kultury, która skłonna jest oceniać wartość rzeczy, a nawet ludzi według kryterium ich bezpośredniej «przydatności». Ale problem ten istniał zawsze, czego wymownym świadectwem jest ewangeliczny epizod namaszczenia w Betanii: «Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami je otarła. A dom napełnił się wonią olejku» (J 12, 3). Judaszowi, który pod pretekstem troski o ubogich ubolewał nad tak wielkim marnotrawstwem, Jezus odpowiedział: «**Zostaw ją!**» (J 12, 7). (...)

Rozlanie drogocennego olejku – znak czystej miłości, nie podyktowany żadnymi względami «uitylitarystycznymi» – jest dowodem bezinteresowności bez granic, która wyraża się przez życie oddane całkowicie miłości Chrystusa i Jego służbie, poświęcone Jego Osobie i Jego Mistycznemu Ciału. Ale właśnie to życie, tak szczerze «rozlane», napełnia wonią cały dom. (...)

To, co ludzkim oczom może wydawać się marnotrawstwem, dla człowieka, który w głębi swego serca zachwycił się pięknem i dobrocią Chrystusa, jest oczywistą odpowiedzią miłości, **radosnym dziękczynieniem za to, że został dopuszczony do szczególnego poznania Syna i do współdziałania w Jego Boskiej misji w świecie**” (numer 104 a-b, d-e).

AA Stosując usłyszane przed chwilą słowa Błogosławionego Jana Pawła II do problematyki czasu dziękczynienia eucharystycznego, należy stwierdzić: warto dawać Chrystusowi drogocenny **czas**, warto, bo Kościół napełnia się przez to drogocenną wonią miłowania Oblubieńca – Tego, który dał nam nie tylko troszkę czasu, ale cały swój Boski czas – dał życie swoje, swoje drogocenne Ciało i Krew, i czas eucharystycznego zjednoczenia z Nim!

MM Tak jak Jezus cały się daje pod **materialnie**, zmysłowo postrzegalnymi postaciami **Chleba i czasu Eucharystii**, tak i ja powinienem całkowicie Jemu przeznaczyć czas po Komunii Świętej, **a przez ten materialny dar spróbować dać Mu całkowicie siebie**. Jezus na ten **materialny** dar czeka, bo czas dany Jezusowi **realnie** mówi Mu o mojej miłości do Niego. Jezusa trzeba w sakramencie Komunii Świętej przyjąć nie tylko duchowo, ale i **materialnie / realnie**, bo On w tym Sakramencie daje się nie tylko duchowo, ale i **materialnie / realnie**.

Niezrozumienie tego **materialnego** wymiaru Najświętszego Sakramentu jest przyczyną lekceważenia Daru. Sobór Trydencki dlatego zapewne ostrzegał w sposób nieomylny z największą surowością:

„Jeśli ktoś twierdzi, że Chrystusa podawanego w Eucharystii **pożywa się tylko duchowo**, a nie **sakramentalnie także i rzeczywiście** – **niech będzie wyłączony**”
(S. Głowa, I. Bieda, *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 1988, VII. 305).

MM + AA + WW **Modlitwa:** Panie Jezu! Pragniemy przystąpić do Świętej Uczty z największą czcią, aby przyjąć Cię w Komunii Świętej i potem trwać w zjednoczeniu z Tobą na modlitwie. Prosimy, abyś wspomógł nas w tym zamyśle i aby nasze oddanie się Tobie napełniło tę świątynię i cały Kościół wonią droгоценego nardu naszej wzajemnej miłości.

Pieśń: „*Jezu, Tyś jest światłością mej duszy...*”